

Odwołania do definicji słownikowych w orzecznictwie Sądu Najwyższego

Część I. Próba określenia użyteczności słowników w procesie wykładni prawa

Słowniki mogą stanowić dla składów orzekających nieocenione źródło wiedzy o języku i pełnić ważną rolę w procesie wykładni językowej. Jej prawidłowy wynik jest jednak uzależniony od poprawnego korzystania ze źródeł leksykograficznych, znajomości reguł wykładni językowej oraz wiedzy na temat różnic pomiędzy językiem ogólnym, prawnym i prawniczym. Pozornie słownik jest narzędziem niezwykle prostym – przeciętny użytkownik sięga po niego, by upewnić się co do znaczenia konkretnego słowa i oczekuje, że znajdzie w nim kompleksową informację, której najczęściej nie poddaje stosownej, krytycznej refleksji. Ponieważ korzystanie ze słowników wymaga świadomości dotyczącej ograniczeń tego narzędzia warto, ze względu na specyficzną materię z jaką mierzą się sędziowie Sądu Najwyższego oraz ogromną odpowiedzialność jaka na nich spoczywa, przeanalizować w jaki sposób korzystają oni ze źródeł leksykograficznych oraz na ile istotną funkcję słowniki pełnią w ich pracy.

W pierwszej kolejności konieczne jest dokonanie charakterystyki najważniejszych słowników i ocena ich przydatności z punktu widzenia pracy sędziów. Wskazanie jakie cechy słowników są najbardziej pożądane w procesie wykładni językowej oraz jakiej informacji należy poszukiwać w poszczególnych typach słowników. Poza powszechnie wykorzystywanymi przez prawników uniwersalnymi słownikami języka polskiego w pierwszej części artykułu scharakteryzowane zostaną także krótko najważniejsze rodzaje słowników specjalistycznych.

W drugiej części artykułu przeanalizowane zostanie orzecznictwo Sądu Najwyższego z lat 2001–2011. Celem analizy będzie próba znalezienia odpowiedzi na pytania:

¹ Mgr prawa, doktorantka w Katedrze Teorii i Filozofii Prawa na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

- 1) Czy sędziowie Sądu Najwyższego korzystają ze słowników w sposób świadomy?
- 2) Na jakie pytania najczęściej odpowiadają cytowane przez Sąd Najwyższy definicje słownikowe?
- 3) Do analizy jakich tekstów Sąd Najwyższy najczęściej wykorzystuje definicje słownikowe?
- 4) Do jakich odmian języka należą leksemy analizowane za pomocą odwołań do słowników?
- 5) Jaka jest charakterystyka stosowania odwołań do definicji językowych przez poszczególne Izby Sądu Najwyższego?

Odpowiedź na powyższe pytania pozwoli na ustalenie rzeczywistej roli, jaką pełnią słowniki w orzecznictwie Sądu Najwyższego, a pośrednio także roli jaką pełnią one w szeroko rozumianym procesie wykładni prawa oraz konstruowaniu analiz i interpretacji prawnych. Sposób formułowania argumentacji przez Sąd Najwyższy ma bowiem niewątpliwie olbrzymi wpływ na kształtowanie argumentacji także przez inne sądy oraz reprezentantów wszystkich zawodów prawnych.

Temat odwołań do definicji słownikowych w orzecznictwie sądów był przedmiotem zainteresowania między innymi Agnieszki Bielskiej-Brodziak i Zygmunta Tobora², którzy w artykule opublikowanym w piśmie „Państwo i Prawo” przedstawili wyniki badań nad 700 orzeczeniami, które zawierały odwołania do definicji słownikowych. Postawiona przez nich teza, że Sąd Najwyższy dokonuje wyboru słowników w sposób przypadkowy, była dla mnie impulsem do zastanowienia się jakie kryteria winny spełniać słowniki, aby zawarte w nich definicje były w największym stopniu przydatne w dokonywaniu przez Sąd Najwyższy wykładni prawa.

Niezwykle pomocny w opracowaniu niniejszego artykułu był także polemiczny wobec pracy katowickich autorów artykuł Jarosława Mikołajewicza³, zawierający cenne uwagi metodologiczne dotyczące sposobów badania orzecznictwa oraz uwagi dotyczące znaczenia słowników w procesie wykładni.

² A. Bielska-Brodziak, Z. Tobor, *Słowniki a interpretacja tekstów prawnych*, „Państwo i Prawo” 2007, z. 5, s. 20–33.

³ J. Mikołajewicz, *Słowniki a interpretacja tekstów. Uwagi na marginesie artykułu Agnieszki Bielskiej-Brodziak i Zygmunta Tobora*, artykuł niepublikowany.

Typologia słowników

Spośród licznych typologii słowników najistotniejszy jest (z punktu widzenia użytkownika) ich podział ze względu na zawartość. Dokonując wyboru

słownika, należy bowiem kierować się przede wszystkim tym, na jakie pytanie ma odpowiedzieć zawarty w nim artykuł hasłowy.

Ze względu na zawartość możemy wyróżnić następujące typy słowników⁴:

- 1) słowniki języka polskiego o charakterze uniwersalnym, obejmują prawie wyłącznie słownictwo ogólne (słownictwo, którym posługują się wykształcone warstwy społeczeństwa, przez Stanisława Urbańczyka⁵ nazywane warstwami kulturalnymi);
- 2) słowniki dwujęzyczne – służą tłumaczeniu tekstów lub nauce języka. Mogą zdarzyć się wyjątkowe sytuacje, w których słowniki tego typu okazują się użyteczne z punktu widzenia sądu;
- 3) słowniki ortograficzne, poprawnościowe – ich celem jest w większym stopniu kształtowanie zwyczajów językowych użytkowników, niż opis rzeczywistości językowej. Przy korzystaniu z nich istotna jest świadomość, że definicje w nich zamieszczone mogą nie być w pełni zgodne z uzusem językowym;
- 4) słowniki zawodowe – słowniki uwzględniające słownictwo fachowe poszczególnych grup zawodowych⁶;
- 5) słowniki gwarowe – opisujące zarówno język mieszkańców poszczególnych regionów Polski, jak i grup społecznych⁷;

⁴ Por. typy słowników wyróżnione przez P. Żmigrodzkiego we *Wprowadzeniu do leksykografii polskiej*, Katowice 2005, s. 23–27.

⁵ Por. S. Urbańczyk, *Słowniki ich rodzaje i użyteczność*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 24.

⁶ Stanisław Urbańczyk wymienia słowniki: lekarzy, chemików, metalowców; kolejarzy, zauważając, że w latach 1923–1933 ukazało się 40 słowników technicznych. Rozwój słownictwa fachowego jest z pewnością dziś znacznie szybszy niż wówczas, tak więc i potrzeba tworzenia słowników zawodowych jest ogromna. Warto zauważyć, że ze względu na ich specyfikę, w przypadku tych słowników możliwe jest odwołanie do rysunków, w przypadku definiowania bardziej skomplikowanych terminów technicznych. Intrygującym problemem byłoby odwołanie do takiej, obrazkowej definicji w orzeczeniu sądowym.

⁷ Np. *Słownik gwary miejskiej Poznania* i *Słownik gwar środowisk dewiacyjnych*, uwzględniający język jakim posługują się więźniowie.

- 6) słowniki wyrazów obcych – służą wyjaśnieniu wyrazów pochodzenia obcego;
- 7) słowniki specjalistyczne (specjalne), w których opis dotyczy tylko wybranych aspektów funkcjonowania wyrażen językowych, ale jest w tym zakresie znacznie bardziej szczegółowy. Wśród słowników specjalistycznych możemy wyróżnić:
 - słowniki frazeologiczne,
 - słowniki etymologiczne,
 - słowniki fleksyjne (odmiany wyrazów),
 - słowniki historyczne,
 - słowniki ortograficzne,
 - słowniki synonimów (wyrazów bliskoznacznych),
 - słowniki antonimów,
 - słowniki homonimów,
 - słowniki odmian językowych,
 - słowniki frekwencyjne,
 - słowniki skrótów,
 - słowniki onomastyczne (nazw własnych).

W niniejszym artykule nie jest możliwe, ani też konieczne wyliczenie wszystkich wyróżnionych przez leksykografów rodzajów słowników, bowiem z punktu widzenia wykładni językowej niektóre z nich są całkowicie bezużyteczne. Dobrym przykładem mogą być słowniki rymów lub słowniki poświęcone językowi epok literackich, czy poszczególnych utworów. Ponadto trudno o stworzenie kompletnej listy rodzajów słowników ze względu na inwencję wydawców, którzy w odpowiedzi na zapotrzebowanie rynku tworzą wciąż nowe ich rodzaje, zacierając także niejednokrotnie granicę pomiędzy poszczególnymi wyliczonymi powyżej typami, łączą w jednej publikacji cechy kilku rodzajów słowników, tak aby nadać jej bardziej uniwersalny charakter zgodnie z oczekiwaniami odbiorców.

Poza podstawowym podziałem ze względu na zawartość możliwy jest także podział słowników ze względu na:

1) Język⁸:

- słowniki jednojęzyczne, w których opisu jednostek języka dokonuje się przy użyciu wyrażen tego samego języka;
- słowniki przekładowe, w których opis ma postać ekwiwalentów danego wyrażenia w innym języku:

⁸ P. Żmigrodzki, *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Katowice 2005, s. 23–27.

- dwujęzyczne,
 - wielojęzyczne.
- 2) Ze względu na układ artykułów hasłowych⁹:
- słowniki alfabetyczne (*a fonta* – od liter początkowych wyrazu hasłowego, *a tergo* od liter końcowych wyrazu hasłowego);
 - słowniki niealfabetyczne:
 - gniazdowe – jednostką organizacyjną opisu jest gniazdo zawierające jednostki leksykalne powiązane ze sobą formalnie lub znaczeniowo; układ gniazd jest alfabetyczny,
 - pojęciowe (tematyczne, ideograficzne) – układ skonstruowany jest według schematu opartego na semantycznych właściwościach jednostek leksykalnych.
- 3) Ze względu na adresata¹⁰:
- słowniki dla rodowitych użytkowników języka;
 - słowniki dla osób uczących się języka jako obcego (pedagogiczne).
- 4) Ze względu na przeznaczenie słownika¹¹:
- słowniki popularne – pisane z myślą o szerokim kręgu odbiorców, bez wykształcenia filologicznego – są one pomocne podczas dokonywania wykładni językowej, i stanowią dla sędziów podstawowe (poza ich własnym wyczuciem językowym) źródło wiedzy o znaczeniu wyrazów;
 - słowniki naukowe – będące *de facto* naukowymi opracowaniami określonych zagadnień; przyjmującymi formę słownikową, adresowanymi do specjalistów językoznawców i filologów. Słowniki naukowe są w zasadzie zdecydowanie rzadziej przydatne podczas dokonywania przez sąd wykładni językowej, mogą się jednak okazać pomocne w przypadku szczególnie skomplikowanych zagadnień, częściej jednak niż sędzia będzie z nich zapewne korzystał powołany przez sąd biegły językoznawca.
- 5) Ze względu na podejście do materiału językowego¹²:
- opisowe (deskryptywne) – charakteryzujące jednostki języka na podstawie tego jak są one faktycznie stosowane w tekstach – ten właśnie

⁹ Ibidem.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem.

¹² W. Gruszczyński, *Słowniki w warsztacie pracy dziennikarza (zarys)*, [w:] *Polszczyzna w komunikowaniu publicznym*, red. W. Gruszczyński, J. Bralczyk, G. Majkowska, Warszawa 1999, s. 115–151.

typ słowników jest szczególnie przydatny podczas dokonywania wykładni językowej;

- normatywne (preskryptywne) – ograniczające się do rejestracji zjawisk językowych zgodnych z obowiązującą normą językową¹³.

6) Ze względu na formę utrwalenia słownika¹⁴:

- tradycyjne (książkowe);
- elektroniczne (komputerowe):
 - offline; w postaci programów rozpowszechnionych na płytach CD lub innych nośnikach;
 - online udostępniane za pośrednictwem Internetu.

Powyższe typologie dotyczą słowników językowych. Pozornie wyrażenie to jest pleonazmem, jednak leksykografowie wyraźnie wyróżniają tę kategorię. Maciej Grochowski wskazuje dwie zasadnicze cechy charakteryzujące słownik językowy¹⁵:

- 1) przedmiotem opisu (analizy) są w nim wyrażenia należące do jednego lub kilku (w słownikach dwu- i wielojęzycznych) języków naturalnych;
- 2) celem słownika językowego jest analiza tych wyrażeń z punktu widzenia różnych dziedzin lingwistyki.

Cechy te odróżniają słowniki od encyklopedii i słowników encyklopedycznych przekazujących wiedzę nie o wyrażeniach językowych, ale o przedmiotach, do których się one odnoszą.

Encyklopedia i słowniki encyklopedyczne są dla użytkowników źródłem wiedzy o świecie, a nie o języku. Artykuły hasłowe konstruowane są w nich w oparciu o metodologię dyscyplin naukowych, które zajmują się badaniem opisywanych w nim zjawisk, czy rzeczy. Słowniki tego typu mogą okazać się przydatne w pracy sądów, jednak ich zastosowanie powinno być marginalne i ograniczone wyłącznie do pomocy w interpretacji szczególnie skomplikowanych, fachowych tekstów. Nie mogą natomiast być stosowane do dokonywania wykładni językowej prawa – nie są bowiem źródłem wiedzy o języku. Do wyjątkowych sytuacji, w których przydatne będzie odwołanie się do tego typu słowników może należeć np. konieczność interpretacji opinii biegłego lekarza posługującego się terminami medycznymi. Jej zrozumienie wymaga bowiem bliższego zapoznania się nie tylko ze znaczeniem poszczególnych słów, ale

¹³ Słowniki naukowe są najczęściej opisowe, popularne zgodnie z oczekiwaniami większości odbiorców preskryptywne.

¹⁴ P. Żmigrodzki, op.cit., s. 23.

¹⁵ M. Grochowski, *Zarys leksykologii i leksykografii*, Toruń 1982, s. 34–35.

także ze zrozumieniem, choćby pobieżnym, zagadnień w niej poruszanych w tym celu pomocny może okazać się słownik encyklopedyczny, taki jak np. R. Youngson, *Słownik Encyklopedyczny. Medycyna*, Warszawa 1997.

Problemy związane z różnorodnym sposobem definiowania synonimii

Często w celu ustalenia znaczenia danego wyrazu użytkownicy słowników korzystają ze słowników wyrazów bliskoznacznych, rzadko z pełną świadomością specyficznych konsekwencji zjawiska synonimii oraz różnorodnego sposobu rozumienia tego pojęcia. Aby w pełni świadomie korzystać ze słowników wyrazów bliskoznacznych (nazywanych czasem słownikami synonimów) należy zdawać sobie sprawę z faktu, iż na gruncie polskiej leksykografii i nauki o języku polskim można wyróżnić trzy najbardziej charakterystyczne sposoby rozumienia synonimii:

- 1) synonimia rozumiana, jako tożsamości znaczeń¹⁶. Takie definiowanie synonimii wynika z założenia, że jednoznacznie można orzekać wyłącznie o tożsamości sensów, pojęcie *bliskości* znaczeniowej jest zawsze nieostre;
- 2) synonimia rozumiana, jako bliskość, podobieństwo znaczeń, różniących się od siebie elementem ubocznym z punktu widzenia struktury semantycznej. Przy takim rozumieniu synonimii nieliczne przykłady tożsamości znaczeniowej kwalifikuje się nie jako synonimy, ale dublety leksykalne¹⁷;
- 3) rozróżnienie dwóch rodzajów synonimii: dokładnej i niedokładnej (zwanym też: absolutną i częściową, kompletną i niekompletną¹⁸, synonimią i *quasi* synonimią¹⁹, synonimią i plezjonimią²⁰).

Drugi z wymienionych sposobów rozumienia synonimii jest najbardziej powszechny i został uwzględniony w większości słowników synonimów i wyrazów bliskoznacznych. Zaciera on granicę pomiędzy synonimami i wyrazami bliskoznacznymi, co w przypadku wykorzystywania słowników synonimów w procesie wykładni językowej lub analizy przez sąd innych niż akty normatywne tekstów może prowadzić do nieporozumień. Korzystając z dzieł

¹⁶ M. Grochowski, op.cit.

¹⁷ P. Żmigrodzki, op.cit., s. 175.

¹⁸ J. Lyons, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa 1976.

¹⁹ J.D. Apresjan, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław 1980.

²⁰ A. Nagórko, *Synonimia kontekstowa i sytuacyjna. Implikacje leksykograficzne*, „Prace Filologiczne” 1998, t. 43, s. 327–340.

leksykograficznych opartych na takim właśnie sposobie rozumienia synonimii użytkownik musi podchodzić do podanych w nich synonimów wyrazu wyjściowego z dystansem i uwzględnić podczas analizy językowej kontekst w jakim występuje badane słowo. Warto wiedzieć, że powiązane ze zjawiskiem synonimii pojęcia: hiponimia, oraz hiperonimia oznaczają relacje zawierania się zakresów znaczeniowych wyrazów. Wyraz o szerszym zakresie (zbiorze desygnatów) nazywa się hiperonimem, wyraz o zakresie węższym nazywany jest hiponimem. Jak wykaże analiza odwołań do definicji słownikowych w orzeczeniach Sądu Najwyższego zawarta w drugiej części artykułu, sędziowie korzystają ze słowników wyrazów bliskoznacznych bez znajomości specyfiki zjawiska synonimii – może to mieć negatywne skutki dla dokonywanych przez nich w oparciu o te słowniki analiz językowych.

Charakterystyka najważniejszych słowników języka polskiego

W ocenie wartości poszczególnych słowników języka polskiego jako źródła wiedzy na temat znaczenia wyrazów analizowanych w procesie wykładni językowej, pomocne będzie dokonanie przeglądu najważniejszych i najbardziej popularnych słowników. Poniżej zaprezentowana zostanie krótka charakterystyka słowników, z których mogą korzystać sędziowie w procesie wykładni prawa. Celem opisu jest podkreślenie cech istotnych z punktu widzenia przydatności w praktyce sądowej. Pominięto szczegóły istotne dla badaczy tematu, ale niemające wpływu na istotę problemu, czyli na odnalezienie adekwatnej i wiarygodnej informacji na temat znaczenia konkretnego słowa.

Słowniki zaprezentowane zostaną w kolejności chronologicznej od najstarszych dzieł leksykograficznych po najbardziej aktualne:

1) *Słownik języka polskiego*, red. Witold Doroszewski (1958–1969)

Został wydany w 11 tomach. Obejmuje polszczyznę od połowy XVIII w. do połowy XX w. Zawiera 125 632 hasła. W 1996 r. został wznowiony w formie reprintu, w 1997 r. został wydany na płycie. W stosunku do wcześniejszego o 50 lat *Słownika Warszawskiego* został wzbogacony zaledwie o 7% nowego słownictwa. Wiele haseł nie ma w nim egzemplifikacji materiałowej albo definicję i cytaty przejęto ze *Słownika Warszawskiego*²¹. W słowniku Doroszewskiego po raz pierwszy zastosowano system informacji fleksyjnej i podział na

²¹ *Słownikiem Warszawskim* nazywany jest ósmiotomowy słownik pod redakcją: Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego, opracowany w latach 1900–1927.

grupy deklinacyjno-koniugacyjne (opracowany przez Jana Tokarskiego). Słownik ten wyznaczył standard zawartości artykułu hasłowego²²:

- wyraz hasłowy,
- informacja gramatyczna,
- kwalifikator,
- definicja,
- przykłady (w formie cytatów ze źródeł),
- użycie przenośne,
- frazeologia,
- przysłowia,
- informacja etymologiczna,
- informacja o odnotowaniu wyrazu we wcześniejszych słownikach języka polskiego.

Nie wszystkie informacje zawarte w artykule hasłowym tego słownika są przydatne z punktu widzenia wykładni językowej. Trudno z pewnością znaleźć sytuację, w której kluczowa dla wyniku wykładni jest etymologia słowa, jednak tak szeroka informacja językowa zawarta w każdym z artykułów jest korzystna także z punktu widzenia prawników. Wiedza na temat użycia przenośnych danego wyrazu, a także związków frazeologicznych, w których występuje może być bardzo pomocna dla pełnego zrozumienia jego znaczenia w danym kontekście. Również kwalifikatory mogą być istotne dla analizy znaczenia słowa, pozwalają bowiem umieścić badany wyraz w określonym rejestrze stylistycznym języka, co może rzutować na jego znaczenie w konkretnym kontekście.

Należy pamiętać, że słownik Doroszewskiego jest doskonałym źródłem wiedzy filologicznej na temat języka polskiego od drugiej połowy XVIII w. do połowy XX w. Nie powinien być jednak powoływany przy ustaleniu znaczenia tekstów XXI-wiecznych lub z końca XX w. W 1969 r. opublikowany został co prawda suplement do słownika, ale nie ukazały się planowane w latach 80, kolejne tomy uzupełniające, nieaktualny już dziś słownik.

Podczas korzystania ze słownika Doroszewskiego, a także jego zaktualizowanych wersji należy pamiętać o zrębach idei jaka przyświecała autorowi, który dążył do stworzenia słownika nie tyle dokumentującego, co kreującego rzeczywistość językową²³.

²² P. Żmigrodzki, *op.cit.*, s. 158–160.

²³ Witold Doroszewski uważał, że opis leksykograficzny ma za zadanie kształtowanie zachowań użytkowników języka. Celem definicji, jego zdaniem, jest kształtowanie świadomości językowej ludzi mających się posługiwać wyrazami w słowniku definiowanymi. Doroszewski zakładał, że słownik powinien być perswazyjny, ma wpływać na nastawienie

Warto zauważyć także, iż w przypadku gdy osoba dokonująca wykładni chce dla pewności wykorzystać więcej niż jedną definicję słownikową powinna uważać na to, aby przez przypadek nie odwołać się do kilku wersji tego samego słownika. W przypadku słownika Doroszewskiego bezużyteczne byłoby porównywanie zawartych w nim definicji do *Słownika Warszawskiego*, z którego w znacznej mierze czerpie informację, oraz *Małego słownika języka polskiego* lub *Nowego słownika języka polskiego*, które są jedynie jego okrojonymi i zaktualizowanymi wersjami.

2) *Mały słownik języka polskiego*, red. Stanisław Skorupka, Halina Auderska, Zofia Łempicka (1968)

Mały słownik języka polskiego powstał na podstawie słownika Doroszewskiego. Jest to słownik jednotomowy liczący około 35 tys. haseł. Pomimo dziesięciokrotnego zmniejszenie objętości słownika do jednego tomu liczbę haseł zmniejszono nieco ponadtrzykrotnie²⁴. Obniżenie liczby leksemów nie odbiło się znacząco na przydatności słownika z punktu widzenia wykładni językowej. Wylimitowane wyrazy to słowa rzadsze, przestarzałe i dawne, a także terminy, z którymi przeciętny użytkownik języka nie spotyka się na co dzień. Pominęto hasła rzeczowników odczasownikowych. Wylimitowano także zdrobnienia i zgrubienia.

Wpływ na rezultat wykładni językowej dokonywanej w oparciu o ten słownik może mieć natomiast zmniejszenie w obrębie artykułów liczby powoływanych znaczeń, poprzez pominięcie rzadszych, dawniejszych i nacechowanych specjalistycznie. O ile bowiem w przypadku nieodnalezienia danego wyrazu w słowniku interpretator zwróci się do innego, bardziej wyspecjalizowanego źródła (np. słownika technicznego), gdzie z pewnością odnajdzie bardziej odpowiednią informację, niż w przypadku słownika ogólnego, o tyle jeśli wyraz pozornie definiowany jest prawidłowo, jednak bez uwzględnienia rzadko występującego użycia, może to prowadzić do nieprawidłowego dokonania wykładni językowej. Osoba dokonująca wykładni może bowiem nie zauważyć,

użytkownika i kształtować jego poglądy. Był przekonany o tym, że leksykograf zobowiązany jest do selekcjonowania haseł, aby wpływać na promocję prawidłowych (w swojej ocenie) zachowań językowych użytkowników w przyszłości. Skutkiem tego przekonania było usunięcie ze słownika jego autorstwa słownictwa pochodzącego z niższych rejestrów stylistycznych polszczyzny. Ponadto, słownik ma zdaniem Witolda Doroszewskiego upowszechniać naukową wiedzę o świecie. Założenie to znajduje odzwierciedlenie w encyklopedyzmie jego słownika, stosuje on realno-poznawczy typ definicji, której zadaniem jest nie tyle opisanie samego znaczenia wyrażenia, które jej podlega, ile przede wszystkim desygnatu, elementu rzeczywistości pozajęzykowej, który wyrażeniu temu odpowiada.

²⁴ P. Żmigrodzki, op.cit., s. 160–162.

że użycie wyrazu w analizowanym kontekście jest nietypowe i poprzestać na uzyskanym w słowniku jego prymarnym znaczeniu.

Kolejnym minusem z punktu widzenia procesu wykładni jest znaczne skrócenie przykładów w stosunku do słownika Doroszewskiego. Zostały one ograniczone wyłącznie do połączeń słowa hasłowego, wypreparowanych z cytatów zamieszczonych w słowniku Doroszewskiego. Brak odpowiedniego osadzenia wyrazu w kontekście znacznie utrudnia analizę jego konkretnych użyć, a tym samym dokonanie prawidłowej wykładni tekstu z jego użyciem.

Mały słownik języka polskiego wciąż pozostaje w użyciu dzięki aktualizacjom. W 1993 r. pojawiło się na rynku jego 10. wydanie pod redakcją Elżbiety Sobol. Aktualizacja polegała na dodaniu nowych haseł i nowszych znaczeń wyrazów istniejących. Ponadto w 2000 r. słownik uległ gruntownej modernizacji, a w 2002 r. ukazał się na rynku pod zmienionym tytułem: *Nowy słownik języka polskiego*.

W przypadku korzystania z *Małego słownika języka polskiego* konieczne jest zwrócenie uwagi na rok wydania. Wersje opublikowane w latach poprzedzających aktualizację nie mogą być z całą pewnością źródłem aktualnej wiedzy na temat współczesnego języka.

Mały słownik języka polskiego stworzony został z myślą o masowym użytkowniku, poszukującym odpowiedzi na podstawowe pytania z zakresu znaczenia wyrazów i ich użycia. Przy korzystaniu z niego problemem nie jest ograniczony materiał, ale problemy poruszone w opisie słownika Doroszewskiego, na którym jest oparty – przede wszystkim jego ortoepiczny, a nie dokumentacyjny charakter.

3) *Słownik języka polskiego* red. Mieczysław Szymczak (1978–1981)²⁵

Słownik został wydany w trzech tomach. Jest więc pewnym stadium pośrednim między dziesięciotomowym wydaniem słownika Doroszewskiego, a *Małym słownikiem języka polskiego* wydanym w zaledwie jednym tomie. Być może ograniczona objętość jest jednym z czynników, który zadecydował o jego komercyjnym sukcesie. Spośród wszystkich słowników ogólnych języka polskiego to właśnie słownik Szymczaka osiągnął najwyższy nakład. Już pierwsze wydanie rozeszło się w ponad 300 tys. egzemplarzy. W 1992 r. opublikowano 7. wydanie słownika, poprawione i wzbogacone o suplement, który w kolejnych wydaniach włączono do całości dzieła. W 1996 r. Zygmunt Saloni ocenił, że nakład wszystkich wydań przekroczył w sumie milion egzemplarzy. Od tego czasu na rynku ukazały się jeszcze kolejne wznowienia tego słownika,

²⁵ P. Żmigrodzki, op.cit., s. 162–164.

co powoduje, że trudno dziś oszacować ile jego egzemplarzy obecnych jest w polskich domach.

Materiał hasłowy słownika Szymczaka włączono ponadto do *Komputerowego słownika języka polskiego*, który ukazał się po raz pierwszy na CD-ROM, w 2004 r. został on dołączony do „Gazety Wyborczej” w formie trzech płyt CD. Słownik Szymczaka można znaleźć również w Internecie. Jest to zatem najbardziej popularny słownik języka polskiego w historii – można założyć, że ma on pewien wpływ na świadomość językową Polaków. Można rozważyć, czy taka popularność ma wpływ na wiarygodność informacji zawartych w słowniku. Z pewnością odwołanie się do słownika Szymczaka może się pokrywać z wyobrażeniem norm językowych większości Polaków, ponieważ normy te od lat słownik ten kształtuje. Oznacza to jednak, że na jego podstawie łatwiejsze jest ustalenie co dany wyraz winien oznaczać, niż co rzeczywiście oznaczał w danym kontekście dla realnych użytkowników języka polskiego. Słownik ten uwiarygodnia zatem wyniki wykładni tekstów prawnych, które zgodnie z koncepcją racjonalnego prawodawcy muszą być skonstruowane poprawnie, mniej przydatny jest jednak w analizie i interpretacji innych tekstów mających znaczenie dla orzeczeń sądów (umów, zeznań świadków itp.).

Słownik Szymczaka zawiera 80 tys. haseł, a więc o jedną trzecią mniej niż słownik Doroszewskiego. Nie ma w nim przykładów cytowanych z autorów. Zostały one zastąpione przez połączenia wyrazu hasłowego (tzw. kolokacje) opracowane na bazie przykładów ze słownika Doroszewskiego²⁶. W słowniku Szymczaka pominięte zostały wyrazy dawne, przestarzałe i rzadsze, odnotowano również mniej znaczeń wyrazów hasłowych, wyeliminowano bowiem znaczenia nieaktualne.

Leksykografowie zarzucają słownikowi pod redakcją Szymczaka²⁷: niejasne zredagowanie wstępu (trudne szczególnie dla nieprzygotowanego odbiorcy), przesycenie siatki haseł słownictwem specjalistycznym i terminologią naukową, pominięcie niektórych haseł należących do języka ogólnego, słabe uwzględnienie języka potocznego, niejednorodność opracowania poszczególnych elementów haseł, niekonsekwentne stosowania kwalifikatorów oraz mieszanie typów definicji.

Słownik został uznany przez część recenzentów za słabszy pod wieloma względami od słownika Doroszewskiego.

²⁶ Por. P. Żmigrodzki, *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Katowice 2005, s. 34.

²⁷ W. Gruszczyński, K. Laus-Mączyńska, M. Rogowska, Z. Saloni, S. Szpakowicz, M. Świdziński, *Stopień dokładności opisu słownikowego jako problem językoznawczy*, Białystok 1981, s. 162.

Z punktu widzenia wartości jaką słownik prezentuje jako źródło wiedzy o języku dla prawników, istotną wadą jest z pewnością słabe uwzględnienie polszczyzny potocznej. Choć w przypadku tekstów prawnych i prawniczych wyrazy z niższych rejestrów polszczyzny praktycznie nie występują, to jednak analiza słów potocznych może być konieczna w przypadku innych tekstów analizowanych przez sędziów. O ile możliwe jest wyszukanie wyrazów fachowych, lub przestarzałych w słownikach specjalistycznych, o tyle słowniki języka polskiego są dla prawnika praktycznie jedynym źródłem wiedzy na temat współczesnego języka potocznego.

Braki w zasobie słownictwa potocznego w pewnym stopniu równoważy drugie wydanie słownika z 1992 r. uzupełnione suplementem. Co prawda zarzucano suplementowi nadreprezentację²⁸ słownictwa potocznego, kolokwialnego i wulgarnego, jednak trzeba podkreślić, że rolą suplementu jest właśnie wyrównanie braków wydania pierwotnego, a tych właśnie rejestrów języka w słowniku Szymczaka brakowało najbardziej.

W suplementcie zmieniono objaśnienia dotyczące artykułów hasłowych powiązanych z polityką, filozofią oraz ekonomią, tak aby usunąć z nich piętno perswazyjności i służebności wobec ideologii komunistycznej²⁹. Zmiany te nie mają zapewne większego wpływu na przydatność słownika do wykorzystania w pracy sędziów, zwiększyły jednak z pewnością jego wiarygodność w oczach większości użytkowników.

O tym jak ważną cechą podczas analizy przydatności słownika jest zasób słownictwa współczesnego świadczy fakt, iż pomimo licznych wątpliwości wysuwanych w związku ze słownikiem Szymczaka, niektórzy recenzenci doceniali słownik właśnie za zwiększenie zasobu leksyki współczesnej w porównaniu z innymi dostępnymi słownikami. Plusem słownika jest z pewnością wyeliminowanie części błędów, które pojawiły się w słowniku Doroszewskiego.

4) *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgółkowa (1994–2004)³⁰

Słownik pod red. Haliny Zgółkowej ma charakter komercyjny. Został stworzony na zamówienie wydawcy, czym autorka tłumaczy jego niedoskonałości odpowiadając na uwagi recenzentów. Słownik jest najobszerniejszym powojennym słownikiem języka polskiego. Zawiera 130 000 haseł i został wyda-

²⁸ K. Handke, H. Dalewska-Greń, *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, Warszawa 1994.

²⁹ Przykłady przekształconych haseł zobacz w: M. Bańko, *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa 2001, s. 307–308.

³⁰ P. Żmigrodzki, op.cit., s. 164–166.

ny w 50 tomach, każdy z tomów liczy mniej więcej po 300 stron. Znaczna objętość słownika w pewnym stopniu utrudnia zapewne korzystanie z niego i ogranicza krąg jego potencjalnych odbiorców. Słownik jest dystrybuowany wyłącznie przez subskrypcję.

Wśród językoznawców propozycja Haliny Zgółkowej wzbudziła ogromne kontrowersje ze względu na liczne odstępstwa od standardu opisu leksygraficznego – celem autorki było wprowadzenia uproszczeń, które pomogłyby w stworzeniu słownika łatwego w odbiorze, przyjaznego dla użytkownika³¹. Nadrzędnym celem twórców było stworzenie, zgodnie z zamówieniem wydawcy, słownika *praktycznego*. Tak określone cele tłumaczą rezygnację w *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny* z ekscerpcji i analizy tekstów, przy kompletowaniu siatki haseł wykorzystano dotychczasowe opracowania leksykograficzne i materiały zgromadzone przy ich tworzeniu³². Opis leksykograficzny również został sporządzony na podstawie innych słowników oraz kompetencji językowej autorów. Taki sposób pracy nad słownikiem, w powiązaniu z niezwykle szybkim tempem jego powstawania, skutkował licznymi błędami i niekonsekwencjami wskazywanymi przez licznych recenzentów. Warto przeanalizować najważniejsze zarzuty wysuwane pod adresem *Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny*³³:

- 1) Zamieszczenie w słowniku (wbrew tytułowi) zbyt wielu leksemów przestarzałych i dawnych (uznanych za takie już u Doroszewskiego).
- 2) Odnotowanie w słowniku znaczeń już нефunkcjonujących.
- 3) Zbytne nasycenie słownika leksyką środowiskową i specjalistyczną (często środowisk subkulturowych) – często bez odpowiedniej kwalifikacji pragmatycznej.
- 4) Uwzględnienie w zbyt dużym zakresie nazw mieszkańców i ich żeńskich odpowiedników; także nazw geograficznych, które w rzeczywistości nie istnieją³⁴.
- 5) Oddzielne artykuły hasłowe dla leksemów reprezentujących pewne serie np. określonych grup derywatów słotwórczych.

³¹ Koncepcję słownika omówiła Halina Zgółkowa w swym artykule (1994).

³² Np. korpusy powstałe podczas przygotowywania słowników gwary uczniowskiej oraz list frekwencyjnych słownictwa różnych odmian współczesnej polszczyzny (języka mówionego, słownictwa dzieci w wieku przedszkolnym, polskiej poezji i tekstów rockowych).

³³ K. Waszakowa, *O najnowszym słowniku języka polskiego polemicznie*, „Poradnik Językowy”, 1995, z. 1, s. 26–37.

³⁴ Z. Saloni, *Perspektywy polskiej leksykografii jednojęzycznej*, „Poradnik Językowy” 1996, z. 7, s. 1–18.

- 6) Sztuczność przykładów, które nie pochodzą z korpusu tekstów, ale są tworzone przez redaktorów haseł. Przykłady te ponadto nie spełniają w sposób właściwy funkcji ilustracyjnej, przez co nie są pomocne użytkownikowi we właściwym zrozumieniu sposobów używania danego słowa.
- 7) Niepotrzebne rozbudowywanie niektórych haseł (np. rzeczowników odczasownikowych (powtarzanie w nich całego opisu z hasła czasownikowego).
- 8) Ogromna redundancja opisu; każde hasło ma być – zgodnie z założeniem autorów – autonomiczne i zrozumiałe bez odwoływania się do innych haseł, także dlatego umieszcza się np. pełne formy fleksyjne, kwalifikatory w postaci całych wyrazów, wielokrotnie powtarzają się te same elementy opisu słownikowego w kolejnych hasłach.
- 9) Niejednorodność opisu zjawisk językowych.

Z wymienionych powyżej wad szczególne znaczenie mają punkty 2 i 6, gdyż mogą niekorzystnie wpływać na wyniki wykładni dokonywanej przez sąd. Jeżeli chodzi o zbytne nasylenie słownika leksyką środowiskową i specjalistyczną – z punktu widzenia prawnika cecha ta nie jest wadą, lecz wręcz przeciwnie, zaletą. Choć słownik traci przez to możliwość właściwego odzwierciedlenia współczesnej polszczyzny to jednak staje się dla prawnika kompleksowym źródłem wiedzy o różnych odmianach stylistycznych języka, nieuwzględnionych w wystarczającym stopniu w innych dziełach leksykograficznych. Również utworzenie dla poszczególnych derywatów słotwórczych odrębnych artykułów hasłowych może być z punktu widzenia praktyki sądowej nad wyraz korzystne. Pozwala bowiem na odwoływanie się zawsze do artykułu hasłowego tożsamego z definicją badanego słowa, a nie np. wyrazu, od którego słowo to pochodzi. Zdecydowanie upraszcza to proces odwoływania się do słownika i sprawia, że analiza staje się bardziej klarowna oraz pewniejsza.

Pomimo licznych uwag krytycznych i kontrowersji związanych z omawianym słownikiem, ma on liczne grono zwolenników. Wśród jego zalet warto wymienić przede wszystkim dążenie do uniwersalizacji słownika – łączy on w sobie cechy słowników ogólnych, słownika wyrazów obcych, poprawnej polszczyzny oraz nazw własnych. Dzięki temu jest kompleksowym źródłem wiedzy na temat języka, idealnym dla osoby niebędącej filologiem. Jako nowe składniki hasła wprowadzono synonimy i antonimy oraz odesłania do leksemów pochodnych do leksemu hasłowego. Dość liczne są przytoczane w hasłach kolokacje (określane jako połączenia), frazeologizmy, również użycia przenośne. Recenzenci podkreślali także szeroką paletę odmian językowych, jakie znalazły odbicie w hasłach słownikowych, przede wszystkim słownictwo

potoczne, profesjonalne, żargonowe, których w dotychczasowych słownikach brakowało³⁵.

5) *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj³⁶

Słownik ten ukazał się w 1996 r. W pierwszej edycji był jednotomowy. W kolejnych wydaniach został podzielony na dwa tomy. Wydany został także w wersji skróconej jako *Popularny słownik języka polskiego*. Funkcjonuje także jego wersja elektroniczna dostępna online. Według wydawcy słownik liczy 62 tys. haseł³⁷.

Słownik jest w znacznym stopniu niezależny od słownika Doroszewskiego i innych słowników warszawskich. Autorzy korzystali z własnego korpusu przykładów, przynajmniej jeśli idzie o słownictwo nowsze. Jest to ogromną zaletą tego słownika i sprawia, że warto z pewnością się do niego odwoływać, szczególnie w sytuacjach, gdy dąży się do porównania definicji danego leksemu w kilku słownikach. Wyniki takiego porównania będą wiarygodne jedynie, jeśli zestawione definicje słownikowe będą pochodziły z dwóch niezależnych, niepowiązanych ze sobą źródeł leksykograficznych.

Ciekawym rozwiązaniem w słowniku Dunaja jest zastosowanie nietypowego sposób hasłowania frazeologizmów. Stanowią one odrębne hasła słownikowe. Rozwiązanie to jest irrelevantne z punktu widzenia praktyki sądowej, choć wyłączenie frazeologizmów z treści hasła głównego może sprawić, że sąd pominię je przy ocenie znaczenia wyrazu, nawet w przypadku gdy wpływają na odcienie znaczeniowe badanego słowa.

Recenzenci słownika wskazują ponadto jego następujące zalety:

- rozumienie homonimii nie tylko etymologicznie, ale także gramatycznie co znajduje swoje odzwierciedlenie w metodzie hasłowania;
- wprowadzenie precyzyjnych oznaczeń części mowy w podziale opartym o klasyfikację R. Laskowskiego;
- uwzględnienie w ramach informacji gramatycznej pięciu rodzajów rzeczownika;
- ustalenie postaci hasłowej frazeologizmów w postaci hasła o formie trzecieosobowej a nie bezokolicznikowej.

³⁵ M. Jurkowski, *O praktyczności „Praktycznego słownika języka polskiego”*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1996, t. 33, s. 314–320.

³⁶ P. Żmigrodzki, op.cit., s. 166–167.

³⁷ Liczba ta budzi kontrowersje. T. Piotrowski podaje na podstawie wersji komputerowej 59 210. Informacja za: P. Żmigrodzki, op.cit., s. 166–167.

Najistotniejszą zaletą z punktu praktycznego wykorzystania w praktyce prawniczej jest jednak z pewnością uproszczenie języka definicji, dzięki któremu słownik ten jest przyjazny dla użytkownika.

Podsumowując korzystanie ze *Słownika współczesnego języka polskiego* przez sędziów ocenić należy pozytywnie, szczególnie ze względu na jego niezależność od innych dzieł leksykograficznych.

6) *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko (2000)³⁸

Słownik został wydany w dwóch tomach w 2000 r. Uważany jest powszechnie ze przedsięwzięcie nowatorskie stanowiące przełom w polskiej leksykografii.

Koncepcja słownika oparta jest (pod względem konwencji opisu struktury artykułów hasłowych, a nawet układu graficznego) na słowniku pedagogicznym: COLLINS Cobuild English Dictionary (1987). Ważną nowością jest odwołanie się twórców słownika do komputerowego korpusu tekstów oraz ograniczenie się w analizie materiałowej do przykładów rzeczywiście współczesnych.

Artykułu hasłowy został podzielony na dwie kolumny. Pierwsza zapisana dużą czcionką zawiera podstawowe informacje: formę hasłową, trudniejsze formy fleksyjne, definicję, przykłady, opisy związków frazeologicznych itp. Druga kolumna zapisana małą czcionką zawiera bardziej specjalistyczne informacje, rozbudowaną informację fleksyjną, łączliwość hasłową, a także przykładowe synonimy i antonimy. W zapisie drugiej kolumny zastosowano liczne skróty. Podział na dwie kolumny jest sposobem dostosowania słownika do potrzeb różnych użytkowników. Dla większości czytelników wystarczy z pewnością kolumna pierwsza. Czytelnicy zainteresowani szczegółowymi informacjami znajdują je w kolumnie drugiej. Z punktu widzenia użyteczności słownika ciekawym zabiegiem jest maksymalna oszczędność powierzchni dzięki wykorzystaniu skrótów i zmniejszonej czcionki – słownik wydany został w dwóch tomach mimo szerokiej informacji językowej, którą zawiera.

Wyrazy pochodne umieszczane są w *Innym słowniku języka polskiego* jako podhasła (np. przymiotniki odrzeczownikowe). Podstawowym przedmiotem opisu jest jednostka leksykalna (w rozumieniu M. Grochowskiego). W obrębie artykułu hasłowego jednolitej numeracji podlegają kolejne jednostki leksykalne (proste i złożone).

Podczas korzystania ze słownika szczególną uwagę zwraca niespotykany sposób konstruowania definicji – są one całkowicie pozbawione elementów

³⁸ P. Żmigrodzki, op.cit., s. 167.

encyklopedycznych i scjentystycznych, pisane prostym językiem pełnymi zdaniami. Uzupełnione zostały ponadto objaśniającym użyciem wyrazu wraz z kontekstem. Definicje te spełniają postulaty logików i semantyków formułowane w drugiej połowie XX w. W funkcji przykładów występują pełne zdania z komputerowego korpusu, bez podanie dokładnej lokalizacji.

Istotne jest to, że słownik Bańki nie jest słownikiem normatywnym (tak jak np. słownik Doroszewskiego). Nie dokonuje selekcji odnotowywanych form ze względu na kryteria stylistyczne i tak zwaną poprawność. Waloryzacja form językowych odbywa się na podstawie ich frekwencji w korpusie. Dzięki temu jest szczególnie przydatny do analizy tekstów pisanych językiem potocznym. Przy korzystaniu z niego należy pamiętać, że w przypadku aktów normatywnych, które winny być pisane językiem zgodnym z normami poprawnościowymi, frekwencja występowania jednostek leksykalnych w korpusie nie jest kryterium rozstrzygającym.

7) *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz³⁹

Uniwersalny słownik języka polskiego został ukończony w 2001 r., a na rynku ukazał się w 2003 r. Wydano go w dwóch wersjach: sześciotomowej (5 tomów z indeksem *a tergo* w dodatkowym szóstym tomie) oraz tańszej czterotomowej. Cechą charakterystyczną *Uniwersalnego słownika języka polskiego* jest to, że zawiera on informacje, po które wcześniej odbiorca musiał sięgnąć do kilku źródeł, takich jak słowniki: frazeologiczny, etymologiczny, poprawnościowy i onomatopieczny.

Jest to słownik stworzony w oparciu o trzytomowy słownik M. Szymczaka. Dzięki wprowadzonym zmianom uwzględnia on słownictwo 2. połowy XX w., starsze słownictwo zostało odnotowane tylko wyjątkowo. Szczególny nacisk położono na uwzględnienie słownictwa najnowszego. Autorzy deklarują koncentrację na leksyce ogólnej, potocznej i oficjalnej. W przypadku terminologii poddają opisowi tylko jednostki leksykalne, które przeniknęły do polszczyzny niespecjalistycznej. Taki zakres uwzględnianego słownictwa jest w pełni wystarczający z punktu widzenia sądów. W poszukiwaniu słownictwa specjalistycznego warto zwrócić się do słowników poświęconych danej odmianie stylistycznej polszczyzny.

Inne jest w słowniku Dubisza usytuowanie znaczeń przenośnych: nie stanowią one jak u Szymczaka segmentu artykułu hasłowego, ale osobne podhasło, szeregowane i numerowane w obrębie artykułu na równi ze znaczeniami nieprzenośnymi.

³⁹ P. Żmigrodzki, op.cit., s. 172.

Istotną zmianą w stosunku do słownika Szymczaka jest także częściowa rezygnacja z encyklopedyzmu i scjentyzmu w definiowaniu. Niestety autorzy nie są konsekwentni i zmiana ta dotyczy jedynie części artykułów hasłowych. Przykładowo, definicje zwierząt w większym stopniu odzwierciedlają potoczny obraz świata, niż w słownikach Dubisza i Szymczaka. Już jednak we wstępie Dubisz deklaruje rezerwę wobec definiowania zdroworozsądkowego. Zmiana ta powinna wpłynąć korzystnie na przydatność tego słownika z punktu widzenia sędziego.

W słowniku Stanisława Dubisza znacząco poszerzenie zasób haseł. Wprowadzono (po raz pierwszy) nazwy własne, w tym nazwy geograficzne, objaśniono także skróty i skrótowce. Autorzy określają liczbę haseł na 100 tys. Co oznacza wzrost o 25% w stosunku do dzieła Szymczaka.

Przy korzystaniu z *Uniwersalnego słownika języka polskiego* warto pamiętać o jego powiązaniach ze słownikiem Szymczaka i unikać odwoływania się jednocześnie do tych dwóch źródeł.

Powyższe omówienie najważniejszych słowników języka polskiego prowadzi do wniosku, że najbardziej niebezpiecznym błędem może być powoływanie przez sąd kilku słowników powiązanych ze sobą pod względem treści. Na przykład *Uniwersalnego słownika języka polskiego*, pod red. S. Dubisza i *Słownika języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka lub *Słownika języka polskiego* W. Doroszewskiego i *Małego słownika języka polskiego*. Ze względu na różnorodne tytuły i mutacje słowników dostępnych na rynku, odwoływania się do wciąż tych samych dzieł leksykograficznych poddanych jedynie drobnym zmianom, jest bardzo prawdopodobne zarówno w przypadku przeciętnego użytkownika, jak i sądów. Kolejnym problemem może być korzystanie przez sądy orzekające z nieaktualnych źródeł leksykograficznych oraz odwoływanie się do nieadekwatnych słowników w poszukiwaniu definicji słownikowych (np. korzystanie w analizie tekstów niebędących aktami prawnymi ze słowników o charakterze wybitnie ortoepicznym).

Analiza orzeczeń Sądu Najwyższego pochodzących z lat 2001–2011 wykaże, że podobne błędy w przypadku orzeczeń powołujących się na definicje słownikowe nie należą do rzadkości, a ponadto mamy w ich przypadku do czynienia z innymi, specyficznymi problemami, m.in. z licznymi próbami odszukania w uniwersalnych słownikach języka polskiego definicji terminów prawnych.